Nr 222 (252) Łódź, poniedziałek 27 sierpnia 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji 144-18, Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

# Granice Polski

## Konferencja prasowa w Belwederze

Dnia 24 sierpnia odbyła się w Belwederze konferencja prasowa, na której przewodniczył Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut.

„Jestem niezmiernie rad ze spotkania zainicjowanego przez Was Obywatele ze względu na to, że zagadnienia, które postanowiliśmy oświetlić w naszej pogawędce, uważam za zagadnienia wyjątkowej wagi. Według mego zdania nie znalazły one dostatecznego odzwierciedlenia dotychczas w naszej prasie. Być może jest tak dlatego, że nie są to zagadnienia nowe, nie zawierają one żadnych niespodzianek.

Sam fakt podpisania umów między Polską i ZSRR w sprawie granic wschodnich nie stanowi żadnej sensacji, bowiem kwestie te były przedmiotem już wcześniejszych rozmów, pertraktacyj, rozważań i w zasadzie były już ustalone znacznie wcześniej. Już delegacja KRN, która po raz pierwszy w maju ub. r. znalazła się w Moskwie, temu zagadnieniu poświęciła wiele pracy, łącznie z rządem sowieckim. Następnie te sprawy były przedmiotem obrad konferencji krymskiej, gdzie kwestia granic wschodnich Polski została zdecydowana w sposób wyraźny i gdzie określono te granice na linii Curzona. Zatem ostatni nasz pobyt w Moskwie i formalne podpisanie aktu, ustalającego ściśle i na zawsze granice między Polską i ZSRR były przygotowane uprzednio przez te porozumienia, o których wspomniałem. Tym niemniej uważam, że podpisanie tego aktu jest niezwykle ważnym, historycznym, epokowym momentem w dziejach naszego narodu.

Zawsze tak jest, że dopóki jakaś umowa nie jest ściśle utrwalona i podpisana, może podlegać jeszcze rozmaitym kwestionowaniom. Dziś, po podpisaniu tej umowy o granicach Polski, żadne wątpliwości nadal w tej dziedzinie istnieć nie będą. Zagadnienie zostało raz po wieczne czasy uregulowane. Oczywiście zagadnienie granic wschodnich Polski łączy się ściśle z zagadnieniem jej granic zachodnich. Więcej, jakkolwiek kwestią granic wschodnich została już dawniej, przed rokiem omówiona i przedyskutowana zasadniczo w porozumieniach pomiędzy przedstwicielami Polski i ZSRR, to jednak nie mogła być formalnie załatwiona, dopóki nie była załatwiona sprawa granic zachodnich. Jest to łatwo zrozumiałe, choćby jeśli się popatrzy na wiszącą tu mapę.

Uregulowanie sprawy granicznej między Polską i ZSRR zmieniło stan terytorialny Państwa Polskiego. Odcięło od Polski bardzo znaczne tereny na Wschodzie, tereny wprawdzie narodowościowo obce z wyjątkiem kilku anklaw polskich, tym niemniej przedstawiające z punktu widzenia gospodarczego, państwowego — dużą wartość. Uszczuplenie terytorialne Polski przez uregulowanie sprawy granicznej na Wschodzie musiało być zrekompensowane odpowiednim ustaleniem granicy Polski na Zachodzie, gdyż inaczej Polska nie mogłaby żyć i rozwijać się, byłaby jakimś państewkiem słabym. Zresztą już wówczas, gdy Związek Sowiecki po raz pierwszy wysunął tę sprawę, zagadnienie było poruszone w taki sposób, że Polska musi otrzymać odpowiednią rekompensatę terytorialną na Zachodzie. Przyznawała to samo w zasadzie i konferencja krymska, lecz dopiero na konferencji berlińskiej sprawa ta została konkretniej uregulowana.

Decyzje poczdamskie, uznające prawo Polski do ziem zachodnich po Odrę ze Szczecinem i Nissą Łużycką, posiadają dla sprawy naszych granic najdonioślejsze, uzasadnione znaczenie. Należy to z całą siłą podkreślić, ponieważ wysuwane były różnorodne koncepcje uregulowania granicy zachodniej Polski, koncepcje przeciwstawiające się żądaniom Polski.

Te koncepcje były dla Polski, ogólnie mówiąc, mocno niekorzystne. Nie tylko uszczuplały one poważnie terytorium Polski, ale odbierały jej możność tego rozwoju gospodarczego, który może być osiągnięty jedynie przez włączenie Ziem Zachodnich w całości w obręb naszego Państwa.

Należy jednak stwierdzić, zgodnie z prawdą, że i t. zw. „polski rząd" emigracyjny w Londynie przeciwstawiał postulatom, bronionym przez demokrację polską w sprawie granic zachodnich — zasadę ograniczenia naszych praw na Zachodzie i postawę wojowniczą w stosunku do problemu granic wschodnich. Takie stanowisko reakcyjnej emigracji polskiej było niewątpliwie źródłem wielu trudności w korzystnym dla Polski rozwiązaniu zagadnieniu granic. Jeżeli jednak mimo to, udało się rządowi Jedności Narodowej zagadnienie to rozwiązać pomyślnie i całkowicie w myśl postulatów, wysuwanych przez Krajową Radę Narodową od samego momentu jej powstania, to zawdzięczamy to przede wszystkim zdecydowanemu poparciu naszych dążeń przez naszego wielkiego sojusznika i sąsiada — ZSRR.

Przełom dokonany przez demokrację polską w stosunkach wzajemnych między Polską i jej sąsiadem wschodnim, utrwalająca się i pogłębiająca przyjaźń naszych narodów zrodzona w ogniu walk z dzikim najeźdźcą niemieckim — przyniosła już i przynosić będzie Polsce korzyści, stanowiące podstawę naszego odrodzenia i przyszłego rozkwitu gospodarczego.

Zestawienie pod względem gospodarczym tego, co tracimy na wschodzie z tym, co zyskujemy na zachodzie, jest zupełnie niewspółmierna. Tam na wschodzie są tereny pod względem gospodarczym biedne, zamieszkałe przez ludność ukraińską i białoruską. Jak wiemy, tereny te były zarzewiem wiecznego niepokoju, były zarzewiem wojen, wyzbycie się tych terenów przez Polskę jest warunkiem stałej wieczystej przyjaźni między narodami sąsiadującymi z Polską, a wchodzącymi w skład Związku Radzieckiego. Ludność białoruska i ukraińska, oderwana od swej macierzy wskutek dawnego sztucznego rozdziału, wraca teraz do niej. W zasadzie odchodzą od Polski ziemie zamieszkałe przez ludność narodowościowo obcą.

Polska pozbywa się zarzewia ciągłych niepokojów, ciągłych waśni wewnętrznych. W ten sposób zagadnienie zostało rozwiązane w duchu wzajemnych interesów, w duchu sprawiedliwości, w duchu idei państwa jedno-narodowego. Ma to olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju Polski nie tylko jako podstawa przyjaznego współżycia sąsiadujących ze sobą narodów, ale również jako podstawa trwałości pokoju ogólno-europejskiego. Pod względem gospodarczym jest to dla Polski bezwarunkowo dogodniejsze rozwiązanie.

Dzięki terenom zachodnim Polska otrzymuje możność przekształcenia się w kraj przemysłowo-rolniczy, podczas gdy dotychczas była krajem o małym stosunkowo wpływie przemysłu na życie gospodarcze. Polska osiągnęła szeroki dostęp do Bałtyku i odtąd zaliczać się będzie do krajów morskich. Ten mały „korytarz" jaki Polska miała, hamował rozwój Polski jako państwa morskiego. Dzisiaj Polska ma możliwości nieograniczone. Otrzymała trzy wielkie porty: Szczecin, Gdynię i Gdańsk, kilka portów średnich i kilkanaście mniejszych. A więc zasoby surowcowe, jakie obecnie Polska posiada, mogą być ściśle wiązane z innymi krajami właśnie przy pomocy drogi morskiej.

Historyczne, przełomowe, epokowe znaczenie aktu, jaki podpisaliśmy ostatnio w Moskwie, polega przede wszystkim na tym, iż podstawą do zawarcia umowy był zwrot w polskiej polityce zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej, który podjęła i przeprowadziła w Polsce demokracja polska. Tylko wyrzeczenie się wszelkich tendencji imperialistycznych, tylko idea państwa jedno-narodowego, tylko taka polityka wewnętrzna, która odpowiada zasadom demokratycznym, mogła rozwiązać zasadnicze problemy, jakie stały przed Polską do rozwiązania.

Pomyślne rozwiązanie tych problemów daje w wyniku nową Polskę o nowych granicach, o nowej strukturze surowcowej, komunikacyjnej i technicznej, a więc o nowych, zupełnie dotychczas niedostępnych dla Polski podstawach gospodarczego rozwoju. Tylko ta nowa Polska będzie mogła zająć wśród narodów Europy właściwe miejsce. Będzie mogła stać się niezależnym, gospodarczo silnym krajem, powiązanym jak najściślej z całokształtem gospodarki ogólno-europejskiej, krajem, którego znaczenie zostanie rychło ocenione przez wszystkie narody europejskie, jako jednego z krajów twórczych, który w oparciu o swą nową politykę wewnętrzną i zagraniczną będzie współdziałał w ogólnej odbudowie życia gospodarczego świata w duchu utrwalenia współpracy pokojowej wszystkich demokratycznych państw i narodów sprzymierzonych w walce z niebezpieczeństwem faszyzmu i agresji.

Rozwiązanie sprawy granicznej na wschodzie stworzyło podstawę dla przyjaznego, sąsiedzkiego współżycia między Polską i ZSRR, między Polską i narodami słowiańskimi, sąsiadującymi z nami na wschodzie, z którymi dotychczas Polska w ciągu wieków posiadała wiele sporów, wzajemnej niechęci nawet nienawiści. Tylko demokracja polska mogła dokonać tego zwrotu w taki sposób, żeby odtąd zaistniały pomiędzy obu krajami możliwości stosunków opartych na współdziałaniu, na coraz to mocniejszym utrwalaniu się przyjaźni. Ten krótki okres odkąd Polska rozpoczęła odnowione życie jako samodzielny, uwolniony od najeźdźcy kraj, wykazał olbrzymie korzyści, wynikające ze współpracy wzajemnej.

W żadnym okresie historii nie udało się tak szybko, tak pomyślnie rozwiązać zasadniczych problemów, problemów granicznych, gospodarczych, wzajemnego współżycia z sąsiadami, jak się udało właśnie demokracji polskiej, reprezentowanej przez PKWN, potem przez Rząd Tymczasowy i obecnie przez Rząd Jedności Narodowej. W ciągu tego okresu czasu zostały w sposób gruntowny rozwiązane najważniejsze dla Polski problemy polityki zagranicznej i to w sposób najbardziej pomyślny. Właśnie dzięki temu, że pomiędzy narodem polskim i narodami słowiańskimi, sąsiadującymi z Polską od wschodu, nastąpił wielki akt odrodzenia wzajemnego zaufania, dzięki temu, że odpadły wszelkie podejrzenia o jakąkolwiek wrogość, oba państwa chcą, nie tylko chcą, ale i realizują wzajemną współpracę w duchu przyjaźni i zgody. To właśnie sprawia, że wielkie i ciężkie następstwa wojenne, zniszczenia i braki które były dla Polski samej może zbyt trudne dla przełamania, obecnie przez Rząd polski będą pokonane łatwiej.

Umowa gospodarcza pomiędzy Polską i Związkiem Sowieckim, która została zawarta przed kilkoma dniami w Moskwie, umowa o t. zw. odszkodowaniach w związku ze stratami, spowodowanymi przez okupację niemiecką, mogła być również zawarta korzystnie dla Polski — właśnie dzięki temu zwrotowi w stosunkach wzajemnych pomiędzy Polską i ZSRR. Umowa ta jest dlatego korzystna dla Polski, gdyż uznaje już dziś, iż ziemie przyłączone do Polski na zachodzie stanowią integralną część Polski — co dotychczas było kwestionowane przez innych, a co Związek Radziecki wspólnie z nami zrealizował kosztem znacznych ofiar gospodarczych ze swej strony, ale w zgodzie z zasadą przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

Konferencja berlińska nie ustaliła żadnej globalnej cyfry odszkodowań. Ustaliła natomiast zasadę, że każdy z sojuszników będzie miał prawo wyegzekwować odszkodowania w postaci naturalnej z tego terenu, który znajduje się w jego strefie okupacyjnej. Przedtem już postanowiono, że podział Niemiec na strefy okupacyjne będzie przeprowadzony w ten sposób, iż połowa przypadnie Związkowi Sowieckiemu, a połowa trzem sojusznikom zachodnim, Anglii, Ameryce i Francji. Sojusznikom zachodnim przypadły najbardziej uprzemysłowione tereny, jak Zagłębie Ruhry. Związek Sowiecki otrzymać ma 10 proc. odszkodowań ze strefy zachodniej i dalsze 15 proc. majątku Niemiec, który będzie wyegzekwowany w postaci odszkodowań wzamian za ekwiwalent w węglu, zbożu i innych artykułach żywnościowych na rzecz sojuszników zachodnich.

Strefa okupacyjna sowiecka miała objąć tereny między dawną granicą Polski z r. 1939 i nową granicą Polski na Odrze i Nissie zachodniej. Zrzeczenie się przez Związek Sowiecki odszkodowań z tego terenu, stanowiło dla ZSRR poważną stratę gospodarczą. Jednakże rząd sowiecki stanął na stanowisku, że skoro walczył dotychczas o zasadę włączenia tych ziem do Polski, to ziemie te powinny być traktowane jako ziemie polskie i konsekwencją tego było dobrowolne wyrzeczenie się na rzecz Polski pretensyj do wszelkiego majątku poniemieckiego na tym terenie a także wyrzeczenie się portfelu akcyj przedsiębiorstw niemieckich i to zarówno na tym terenie jak i w Polsce. Ta ostatnia sprawa wymaga może pewnego wyjaśnienia. Za majątek niemiecki, który ma być podstawą odszkodowań wojennych dla sojuszników uważano są również akcje wszystkich przedsiębiorstw niemieckich zarówno w Niemczech, jak w Europie i w reszcie świata. Akcje towarzystw niemieckich np. w Argentynie czy w innych krajach zachodnich stanowią zdobycz wojenną sojuszników zachodnich. Związek Sowiecki natomiast ma prawo do tych akcyj we wschodniej strefie okupacyj w tej liczbie i na terenach przyłączonych do Polski. Jednakże Związek Sowiecki zrzekł się na korzyść Polski wszelkich pretensyj, zarówno do portfelu akcyj, jak innego majątku poniemieckiego na tych terenach. Zrzeczenie to daje Polsce bardzo poważne korzyści gospodarcze. Próbowano tę rzecz ująć cyfrowo, choćby tylko dla ilustracji, bo cyfra reparacyj została ustalona.

Rzeczoznawcy sowieccy obliczyli, że wartość gospodarcza inwestycyj, które Polska otrzymuje na ziemiach zachodnich w wyniku granicy na Odrze i Nissie Łużyckiej, wynosi 9,5 miliarda dolarów, podczas gdy wartość inwestycyj, które Polska traci w związku z nową granicą wschodnią wynosi 3,5 miliarda dolarów. Z różnicy cyfr należy objąć około 0,5 miliarda dol. jako wartość wywiezionego sprzętu z tego terenu przed konferencją berlińską. Po konferencji berlińskiej żadne maszyny z tego terenu wywożone nie będą i przechodzą na własność państwa polskiego. Z sumy odszkodowań wojennych, jaka ma być wyegzekwowana w dobrach rzeczowych przez rząd sowiecki w wyniku okupacji Niemiec, ZSRR zgodził się odstąpić dla Polski 15 proc. Niewątpliwie jednak główna korzyść gospodarcza Polski mieści się w 1-szym artykule umowy polsko-sowieckiej o odszkodowaniach, w którym rząd sowiecki zrzeka się na korzyść Polski wszelkich pretensyj do majątku poniemieckiego na ziemiach przyłączonych do Polski. Została również zawarta umowa o ustąpieniu Polsce przez ZSRR 15 proc. tonażu floty handlowej z tej części, którą przypadnie na rzecz Związku Sowieckiego.

Najważniejszą rzeczą moim zdaniem, we wszystkich naszych pertraktacjach i umowach jest atmosfera i sposób ich przeprowadzania, jest wzajemne zrozumienie obopólnych potrzeb, szczera, głęboka przyjaźń i dbałość o to, aby w oparciu o wzajemną współpracę jak najszybciej odbudować zniszczenie spowodowane najazdem niemieckim i wojną, jak najszybciej stworzyć korzystne warunki dla gospodarczego rozwoju obu krajów.

Ten duch wzajemnego zrozumienia górował właśnie w naszych rozmowach. Ten duch przyjaźni przyczynił się do rozwiązania wszystkich zagadnień tak szybko i ku obopólnej zgodzie i to nie tylko co do chwilowych interesów obu krajów, ale w zgodzie z ogólną ideą bratniego współżycia obu narodów w przyszłości.

Może jeszcze parę słów objaśnienia odnośnie zobowiązań Polski co do dostaw węgla. Polska zobowiązała się do dostarczania węgla przez okres trwania okupacji Niemiec na rzecz Związku Sowieckiego z tego względu, iż Związek Sowiecki zrzekł się wszelkich praw do dysponowania produkcją kopalń znajdujących się na terenach zachodnich, przyłączonych do Polski. Polska wskutecznia to nie bezpłatnie, ale po cenie własnych kosztów bez zysku, ale i bez strat. Dla ułatwienia w wykonaniu tego zobowiązania zwróciliśmy się do rządu sowieckiego o dostarczenie nam pewnej ilości jeńców wojennych. Związek Sowiecki poszedł nam na rękę i we wrześniu ma przybyć 15.000 jeńców a w następnych miesiącach po 15 tys. do wysokości ogólnej 50.000. Będzie to ilość dostateczna do wydobycia rocznie tych 12 milionów ton, jakie mamy dostarczyć. Zatem produkcja normalna polska nie zostanie umniejszona na skutek tych dostaw.

# Flota aliancka w zatoce tokijskiej

## Lądowanie wojsk rozpocznie się jutro

GUAM. (AFP). Flota aliancka, złożona z 383 statków rozpoczęła w niedzielę rano triumfalny wjazd na wody japońskie, podczas gdy 1300 samolotów krążyło po niebie, by wyśledzić ewent. japońskie samoloty samobójcze. Flota przybiła do Tokio. Ruchami jej kieruje admirał Hasley.

TOKIO. (AFP). W niedzielę rano flota aliancka wpłynęła do zatoki Sagami, nad którą leży Tokio. Reszta floty okupacyjnej zacznie lądować w Japonii dopiero we wtorek.

NOWY YORK. (AFP). Radio amerykańskie podaje komunikat szefa oddziałów alianckich z Manilli, według którego lądowanie oddziałów okupacyjnych rozpocznie się we wtorek, dnia 28 sierpnia. Możliwe jednak, że zwłoka ta będzie nieco krótsza. Trzecia eskadra przygotowuje się do odpłynięcia już za kilka godzin.

LONDYN. (AFP). Stacja radiowa z Melbourne donosi, że na Wyspach Salomona Japończycy zaprzestali działań wojennych.

LONDYN. (AFP). Korespondent agencji Reutera dowiedział się w Waszyngtonie, iż ekipa uczonych alianckich ma wylądować wraz z oddziałami generała Mac Arthura celem dokonania szczegółowych badań skutków wybuchu bomby atomowej w Hiroshimie i Nagasaki.

LONDYN. (United Press). Agencja Domei komunikuje, iż japońskie ministerstwo zbrojeń zostało rozwiązane. Wszystkie arsenały składy broni i amunicji zamknięte, zaś towarzystwa przemysłowe i fabryki powróciły do dawnych prywatnych posiadaczy i wyjęte zostały spod kontroli państwa.

## Ratyfikacja paktu przyjaźni

### między ZSRR a Chinami

(Polpress). Komunikat ogłoszony jednocześnie w Moskwie i Czungkingu doniósł o ratyfikacji radziecko-chińskiego sojuszu paktu przyjaźni i porozumienia, podpisanego w Moskwie dnia 14 sierpnia br. przez przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR Stalina i Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych ZSRR Mołotowa, z jednej strony, a premiera Narodowego Rządu Chińskiego Sun Tse Wenia i ministra Spraw Zagranicznych Wai Szi Dze, z drugiej strony.

Pakt przewiduje, że obydwa państwa będą ściśle współpracować ze sobą, aby zapobiec ponownej agresji japońskiej. Związek Radziecki dostarczy w tym celu pomocy wojskowej i poparcia moralnego Centralnemu Rządowi Republiki Chińskiej. Pakt trwać będzie 30 lat, a po tym okresie przedłuża się automatycznie na czas nieograniczony z tym, że każda ze stron może wypowiedzieć go na rok z góry.

## Wybory w Bułgarii odłożone

SOFIA, (Polpress). — Ogłoszono przez radio komunikat oficjalny, który donosi, że wybory do zgromadzenia ustawodawczego, które miały się odbyć w niedzielę 26 sierpnia, zostały odłożone na termin późniejszy.

## „Jean Bart" ocalał

CASABLANCA. (AFP). Wielki pancernik francuski „Jean Bart" wyjechał z Casablanki (Marokko franc.) do Cherburga. Pancernik „Jean Bart", bliźniaczy okręt z pancernikiem „Richelieu", o wyporności 35.000 ton, był w chwili wybuchu wojny wykańczany przez stocznię w St. Nazaire i wypłynął na morze w czerwcu 1940 r. na sześć miesięcy przed przewidzianym terminem wykończenia. Udało mu się dopłynąć do Casablanki, gdzie był zakotwiczony przez 5 lat, służąc jako szkoła morska.

## Skład partyjny konsulty włoskiej

RZYM. (AFP). Socjalistyczny dziennik „Avanti" podaje następujące cyfry, dotyczące Zgromadzenia Doradczego (Konsulta), w skład którego będzie wchodzić: 75 socjalistów, 74 demokratów katolickich, 65 liberałów, 62 komunistów, 56 członków partii aktywistów, 44 demokratów, oraz po kilku przedstawicieli innych stronnictw.

## Co obsadzą Amerykanie na Pacyfiku

NOWY JORK, (AFP).— Admirał Edwards w swej mowie radiowej zalecał, by flota oraz armia okupacyjna amerykańska w Japonii była jak najliczniejsza. To samo zdanie wyraził admirał Mac Rea, któremu ministerstwo marynarki poleciło ułożenie planów okupacyjnych na Pacyfiku.

Natomiast admirał Spruance oświadczył na konferencji prasowej, iż Stany Zjednoczone winny zadowolić się wyspami Marshalla i Karolińskimi i nie okupować innych baz, zwłaszcza chińskich, gdyż to mogłoby urazić inne mocarstwa.

Admirał uważa, że flota amerykańska winna być znacznie zmniejszona, gdyż jedyną flotą, która mogłaby z nią rywalizować jest obecnie tylko flota angielska, a z tej strony Ameryka nie potrzebuje się przecież niczego obawiać.

## Pałac „cesarza Mandżurii" zrabowany

LONDYN. (United Press). Radio moskiewskie komunikuje, że pałac cesarza Mandżuko (Mandżuria) w Hsin King został straszliwie obrabowany przez żołnierzy japońskich. Meble zostały porozbijane i rozkradzione, a słynne lalki, którymi cesarz ogromnie lubił się bawić porozdzierane na drobne strzępki.

Chińczycy którzy używani byli przez Japończyków do niewolniczej pracy w przemyśle wojennym, powracają do rodzinnych miast i spacerują beztrosko po okolicy.

„Cesarz" Mandżuko, Pu-Ji był oczywiście marionetką w rękach okupantów japońskich, którzy przekształcili ostatnio Mandżurię w swoją kolonię. We wczesnej młodości Pu-Ji był bogdychanem (cesarzem Chin), zdetronizowany został, mając dwa lata, wskutek wybuchu rewolucji chińskiej w r. 1911.

## Przybycie członków Izby Reprezentantów USA do Polski

WARSZAWA (Polpress). - W dniu 26 bm. przybyli do Warszawy członkowie podkomisji Nr 2 w komisji spraw zagranicznych izby reprezentantów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej pp. Gordon, Mundt, Ryter i pani Rolton, oraz kilka osób im towarzyszących.

W imieniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych powitał przybyłych wicedyrektor protokółu dyplomatycznego Adam Gubrynowicz.

## Francja zbliża się do Stanów Zjednoczonych

LONDYN. (AFP). Rozmowy, toczące się obecnie między generałem de Gaulle a prezydentem Trumanem, stanowią przedmiot licznych komentarzy korespondentów angielskich w Waszyngtonie. Korespondent „Observer'a" pisze: „Jest teraz już zupełnie jasne, że Francja przechodzi przez okres zmiany swej polityki w sensie zbliżenia się do Stanów Zjednoczonych. De Gaulle wydaje się o wiele bardziej skłonnym do pójścia na pewne kompromisy, niż podczas swej ostatniej wizyty w Waszyngtonie trzynaście miesięcy temu, i stara się wyraźnie o wzbudzenie jak najprzychylniejszych nastrojów dla swej ojczyzny.

Korespondent „Sunday Times", w następujący sposób komentuje rozmowy waszyngtońskie: „Generał de Gaulle zebrał ze sobą do Ameryki bogaty materiał, dotyczący spraw gospodarczych Francji, celem przekonania o wysiłkach, poczynionych przez Francję w ubiegłym roku i wykazania, jakie są najpilniejsze potrzeby kraju. Zarówno de Gaulle, jak i wszyscy ci, którzy byli obarczeni ciężkim zadaniem odbudowy, mają wszelkie powody, do zadowolenia i dumy z tego, co zostało już dokonane.

## Anglia rozbudowuje flotę handlową

LONDYN (United Press). Tysiące potężnych jednostek angielskiej powojennej marynarki handlowej znajdują się obecnie w budowie, a wiele jest już gotowych do użytku.

Statki te mogą przyjmować wszelkiego rodzaju ładunki oprócz artykułów, wymagających przechowywania w chłodniach; mogą przedsięwziąć podróż po najcięższych do przebycia morzach i mogą przebywać tysiące mil morskich bez nabierania ładunku węgla, a więc nie potrzebując wpływać po drodze do żadnego portu. Wyporność niektórych jednostek dochodzi do 40.000 tonn.

Statki te będą użyte do przewożenia żywności do państw wyzwolonych oraz dostaw dla korpusów okupacyjnych. Te spośród jednostek, które obecnie znajdują się na Pacyfiku, popłyną do Anglii natychmiast po przewiezieniu oddziałów okupacyjnych na wyznaczone miejsca.

Statki te będą z łatwością zamienione na handlowe i admiralicja będzie mogła sprzedawać je prywatnym przedsiębiorstwom.

## Posiedzenie Rady UNRRA

LONDYN (Polpress). - Rada Główna UNRRA zakończyła swoje 16-dniowe obrady, Dyrektor generalny, Herbert Lehman wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że kraje, które dostarczają UNRRA środków finansowych, będą musiały podwoić swoje dobrowolne opodatkowanie, które wynosi obecnie 1 proc. dochodu narodowego.

W wypadku, gdyby plan ten został przyjęty, UNRRA rozporządzałaby funduszem 1.800 milionów dolarów, co z wielkim trudem może pokryć konieczne wydatki, przewidziane na rok 1946. St. Zjednoczone finansują akcję UNRRA w 75 proc.

Z końcem r. 1946 UNRRA zakończy swą działalność.

## Nowe ameryk. działa przeciwlotnicze

NOWY JORK (Polpress). - Amerykańskie Ministerstwo Wojny doniosło, że skonstruowano nowy rodzaj nadzwyczaj skutecznego działa przeciwlotniczego.

Działo jest zsynchronizowane z aparatem „Radar", który za pomocą fal radiowych wykrywa położenie samolotu nieprzyjacielskiego. Dzięki działaniu aparatu „Radar", działo przeciwlotnicze zostaje nastawione automatycznie na cel i zestrzeliwuje samolot, znajdujący się w odległości kilku do kilkunastu kilometrów.

Ministerstwo Wojny zaznacza, że działa te mogą stanowić obronę przeciwko samolotom, zaopatrzonym w bomby atomowe, gdyż zestrzeliwują samlot znajdujący się bardzo daleko od celu, który zamierza on osiągnąć. Zestrzelenie samolotu wiozącego bombę atomową, na kilka kilometrów od celu nie stanowiłoby skutecznej obrony, gdyż wybuch bomby nawet na tej odległości może być groźny.

## Brazylijskie związki zawodowe

### wezmą udział w kongresie międzynarodówki zawodowej

RIO DE JANEIRO. (AFP). Organizacja zjednoczenia brazylijskich związków zawodowych wyznaczyła swych delegatów na przyszły kongres międzynarodowej federacji związków zawodowych, który odbędzie się we wrześniu w Paryżu. Delegaci przyjęci byli przez ambasadora francuskiego d'Astier Vigerie, który oświadczył, iż robotnicy francuscy pragną jaknajserdeczniej przyjąć swych towarzyszy z Brazylii i nalegał, by pracownicy postarali się o zajęcie stanowiska w instytucjach, których zadaniem jest dbanie o pokój światowy.

# Wynalazki, których Niemcy nie zdążyli zrobić

**LONDYN (AFP). Angielskie Ministerstwo Informacji wraz z amerykańskim urzędem informacji wojennych opublikowało sprawozdanie, dotyczące prac naukowych niemieckich w dziedzinie wynalazków wojennych. Ze sprawozdania tego wynika, że uczeni niemieccy byli już bardzo daleko posunięci na drodze badań, prowadzonych do wynalezienia bomby atomowej, oraz zbudowania samolotu - rakiety, kierowanego bez pilota o zasięgu 3.000 mil. Aparat ten był początkowo pomyślany w celach handlowych, miał on przebyć Atlantyk w przeciągu 17 minut.**

**Niemcy czynili również doświadczenia celem wytwarzania nowych gazów, które miały okazać się bardziej zgubne dla życia ludzkiego, niż wszystkie dotychczas znane wytwory chemiczne. Nowe szczegóły konstrukcyjne pozwalały łodziom podwodnym na o wiele dłuższy, niż dotychczas czas zanurzenia w wodzie, a także na rozwinięcie znacznie większej szybkości.**

**Węgiel miał być użytkowany niętylko do wytwarzania benzyny syntetycznej, ale miała z niego być również wytwarzana oliwa syntetyczna i mydło.**

**Gotowe już były plany nowych armat, zaopatrzonych w motory Diesla z zastosowaniem chłodzenia powietrzem, kontynuowano też stale poszukiwania w dziedzinie broni typu „V", której skuteczność miała być znacznie udoskonalona.**

**Ujawnione też zostały szczegóły konstrukcji rozmaitego typu niemieckich budynków wojennych. Pomiędzy tymi planami jest jeden, dotyczący okrętu, którego budowa nie została jeszcze rozpoczęta. Znaleziono również projekty wynalazku, mającego na celu zatarcie śladów, powstających na powierzchni wodnej po wypuszczeniu torpedy.**

## Kontrola energii atomowej

WASZYNGTON. (AFP). Senator demokrata Mac Mahon postawił wniosek o utworzeniu specjalnej komisji rządowej, dla kontroli użytkowania energii atomowej. W skład Komisji winni wejść przede wszystkim przedstawiciele ministerstwa wojny, marynarki oraz sprawiedliwości. Senator oświadczył, iż gdyby użytkowanie wynalazku przeszło w ręce prywatne, mogłoby to mieć skutki wręcz katastrofalne.

## 2 i pół miliarda funtów

### winna jest Anglia Ameryce

LONDYN. (AFP). Stany Zjednoczone dostarczyły Wielkiej Brytanii w ramach ustawy pożyczkowo-dzierżawnej towarów i materiałów wojennych, ogólnej wartości — 3 194 000 000 funtów szterlingów. Na tej samej zasadzie Anglia dostarczyła Ameryce artykułów za 838 000 000, przeto dług Anglii wynosi 2 356 000 000 funtów.

## Jeńcy włoscy w ZSRR będą zwolnieni

RZYM (Polpress). - Przewodniczący delegacji włoskich związków zawodowych, która bawi obecnie w Moskwie, Giuseppe de Vittorio, nadesłał telegram, w którym donosi, że włoscy jeńcy wojenni, znajdujący się w Zw. Radzieckim, będą wkrótce zwolnieni.

Zastępca Komisarza Ludowego spraw Zagranicznych Lozowski oświadczył, że jeńcy włoscy, znajdujący się w ZSRR w liczbie około 19 tysięcy, będą wysłani do ojczyzny, jak tylko możliwości transportowe pozwolą na to. Obecnie Włosi są częściowo zatrudnieni przy dozorowaniu jeńców niemieckich.

## W kilku wierszach

— Generał Teodor Pangalos, dyktator grecki w latach 1925 — 26, który był później prezydentem republiki, został zaaresztowany na mocy oskarżenia o współpracę z Niemcami.

— Po manifestacjach, jakie ostatnio odbyły się w Buenos Aires, argentyńska opinia publiczna domaga się powrotu ustroju konstytucyjnego. (AFP).

# O unifikację prawa i reformę prawa małżeńskiego

(NA TLE REFERATU WYGŁOSZONEGO NA ZJEŹDZIE SĘDZIÓW I PROKURATORÓW SĄDÓW APELACYJNYCH PRZEZ I-go PREZESA SĄDU NAJWYŻSZEGO OB. WACŁAWA BARCIKOWSKIEGO).

Przez dwadzieścia lat Polski dowrześniowej dokonano w dziedzinie unifikacji prawa bardzo mało. Posunięto się naprzód bardzo nieznacznie. Przez cały czas obowiązywały w Polsce najróżnorodniejsze, często pozostające w sprzeczności i kolidujące ze sobą przepisy i ustawy b. państw zaborczych. Dla laików wydaje się niewiarogodnym, że do dzisiejszego dnia obowiązują w Polsce przepisy Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego o aktach stanu cywilnego z 1825 roku, że dziedzinę prawa spadkowego regulują przepisy wprowadzone w 1808 r., że na niektórych połaciach kraju obowiązuje jeszcze prawo małżeńskie tomu X Zwodu Praw, które tam gdzie powstało, w swej ojczyźnie, straciło swą moc już od listopada 1917 r., że stosunki majątkowe między małżonkami są regulowane zapomocą przepisów z przed 120-tu laty.

Tak jest jednak w istocie. Przed ustawodawcą polskim stoją poważne zadania. Czeka go praca wielka i niezbędna. Zniesienie starych przepisów, wydanych w okresie kiedy panowały jeszcze stosunki feodalne, zmiana ustaw wydanych w czasie kiedy w Anglii rodził się dopiero pierwszy robotnik fabryczny, utworzenie wspólnych przepisów dla całego państwa — oto zadanie chwili.

Ogrom i znaczenie tej pracy doceniła również Rada Ministrów. Na podstawie uchwały Rady Ministrów, powziętej na wniosek Ministerstwa Sprawiedliwości, poszczególne Ministerstwa przedłożą materiały do prac unifikacyjnych do dnia 1. X. 1945 r. Zakończenie prac nad unifikacją prawa polskiego ma nastąpić najpóźniej dnia 1 kwietnia 1946 r.

Na konieczność jaknajszybszego zunifikowania naszego prawa wskazał również Zjazd Prezesów i Prokuratorów Sądów Apelacyjnych i Specjalnych Sądów Karnych.

Na Zjeździe tym — który obecnością swoją zaszczycił premier Osóbka-Morawski wygłosił doskonały referat jeden z czołowych prawników polskich, I-y Prezes Sądu Najwyższego, Ob. Wacław Barcikowski. W przejrzystych wywodach swych Prezes Barcikowski — który od wielu lat, w okresie Michałowszczyzny i Grabowszczyzny, stał na czele polskiej, demokratycznej myśli prawniczej — zajmował się specjalnie zagadnieniami unifikacji prawa i reformą prawa małżeńskiego.

„...Norma prawna — powiada Prezes Barcikowski — obumiera, jeżeli nie postępuje współcześnie z rozwojem i jest przezeń wyprzedzana. Reformy społeczne wymagają prawnego uporządkowania stosunków gospodarczych, administracyjnych, politycznych itp. Niepodobna, aby Polska pozostawała dotąd pod rządem ustaw z epoki Napoleona lub z 1836 r., podczas gdy są w głębokiej sprzeczności ze współczesnymi warunkami rozwoju. Prawodawstwo owej epoki było związane z ówczesnymi pojęciami wszechpotężnego prawa własności, obrotu i wymiany oraz wszelkich innych praw majątkowych, które uległy znacznej zmianie. Do nowych warunków życia w społczesnym państwie demokratycznym, jakim jest teraz Polska, te przepisy prawne nie są dostosowane, pozostają z nimi w rażącej sprzeczności, muszą więc zostać odrzucone i zastąpione nowymi przepisami, harmonizującymi z nowym układem życia... Trzeba tworzyć nowe formy organizacji społecznej i z „żywymi naprzód iść". Trzeba zmienić skostniały system wstecznego prawodawstwa i sięgnąć po „nowe życie", wprowadzić takie przepisy, które nie będą pozostawały w kolizji z duchem i potrzebami czasu..."

Zatrzymując się specjalnie nad sprawą reformy prawa małżeńskiego i aktów stanu cywilnego, Prezes Barcikowski podkreślił, że w tej dziedzinie panuje u nas zupełny chaos prawny. Polska przedwojenna była krajem o pięciu ustawach, regulujących sprawy małżeńskie.

„...Taki stan rzeczy, urągający wszelkim pojęciom praworządności nie może się utrzymać w Polsce demokratycznej. Przy tym w b. dzielnicy rosyjskiej Polska do dnia dzisiejszego trzyma się jeszcze dotąd starych, przebrzmiałych form aktów prawnych, opartych na prawie kanonicznym...

„...Pożycie małżeńskie — powiada Prezes Barcikowski — i obowiązki wynikające z małżeństwa, najwięcej obchodzą społeczność, w której człowiek żyje. Kościół nie powinien mieszać się do spraw świeckich. Nie można obywateli zmuszać do tego, by się chrzcili, by brali śluby i byli namaszczani olejami świętymi, jeśli bądź są zwolennikami swobody wyznania, bądź ateistami. Nie można żądać podporządkowania ich prawom kościelnym, jeśli sobie tego nie życzą. Nie można ograniczać państwa w jego prawach do regulowania stosunków małżeńskich, populacyjnych itp. przez urzędy kościelne, które mają inne zadania...

„Jako związek społeczny małżeństwo musi mieć formę prawną i ustrój prawny. Prawo musi określać sposób powstania, działania i ustania tego związku...

„Prawo państwa musi normować skutki cywilne małżeństwa, nie mieszając się do spraw uczuciowego i ściśle wewnętrznego życia małżonków, ani do ich uczuć, przekonań i spraw religijnych. Jeśli religia małżonków nakazuje im zawieranie małżeństwa w uroczystej formie kościelnej, prawo nie powinno mieszać się do tego, pozostawiając tę kwestię uznaniu samych małżonków, jako sprawy ich sumienia. Prawo jednak może i musi wymagać by małżeństwo, mające skutki prawne, a nie tylko religijne, było zawierane w formie przez nie przepisanej. Prawo w państwie cywilizowanym współczesnym nie może zmuszać swych obywateli do przestrzegania przepisów religijnych, nie może przeto uzależniać ważności zawarcia małżeństwa od zachowania form religijnych, które zresztą, są różne dla każdego wyznania, dla każdej religii. Natomiast prawo może i musi określać, że do dokonania takiej doniosłej czynności prawnej jaką jest zawarcie małżeństwa, wymagana jest szczególna forma, określona w odpowiednim przepisie prawnym, i że bez zachowania tej formy niema małżeństwa...

„...Spraw religijnych nie dotykamy, gdyż nie mamy namniejszego zamiaru zadawać gwałtu temu, co jest rzeczą osobistą każdego obywatela, ale chcemy przekazać władzy świeckiej to, co do niej należy..."

Wkońcu Prezes Barcikowski — wskazując na panujący obecnie chaos prawny i zamieszanie, które zostały jeszcze wzmożone przez wojnę i jej skutki, przez przesiedlenia, repatriację i immigrację Polaków, zamieszkałych przed wojną na obczyźnie — konkluduje, że unifikację prawa i reformę prawa małżeńskiego należy traktować jako sprawę niecierpiącą zwłoki, jako konieczność dziejową, jako „ciśnienie atmosfery społecznej domagające się zdecydowanych zmian".

Należy nadmienić, że Zebranie Sędziów i Prokuratorów Sądów Apelacyjnych powzięło jednomyślnie rezolucję, stwierdzającą, że wszyscy zebrani całkowicie solidaryzują się z tezami, opracowanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości dekretu o prawie małżeńskim.

*J. G.*

## Ludzie i zdarzenia

### Bąbel

*Nie byłem na przedstawieniu wędrownego teatrzyku „Bąbel". Nazwa mi wystarczyła. Nie byłem również na szeregu innych podobnych imprez. Widziałem kilka z nich i to mi wystarczy. Życie artystyczne naszego teatru nie płynie należytym korytem. Jak we wszystkich innych dziedzinach, tak i w tej, po wojennym wykrwawieniu, cierpimy na brak ludzi, na brak aktorów, na brak reżyserów, na brak autorów, na brak organizatorów. To wszystko jednak nie zwalnia nas od obowiązku stawiania teatrowi pewnych minimalnych choćby wymagań. Teatr nie może stać się czymś od życia zupełnie odrębnym, czymś zupełnie mu obcym.*

*Przez sześć lat wszelki rozwój kulturalny był zahamowany. Nie wychodziły książki, nie było pism, nie było szkół, nie było pracy naukowej. Było nawet wiele widowisk. To Niemcy popierali. Przy organizowaniu ich działali ludzie nienajlepsi. Był to raczej wyścig w dół niż w górę, to znaczy w kierunku, którego żądała niemiecka propaganda. Wbrew podziemnym zakazom na widowiska te uczęszczało wiele osób i przede wszystkim dużo młodzieży. Te sześć lat zastoju z jednej strony i te sześć lat panowania najgorszej szmiry z drugiej — zrobiły swoje. Obniżyły zastraszająco poziom widza. Przed teatrem więc stoi zadanie podniesienia go z powrotem z tego całkowitego artystycznego upadku.*

*Niestety, nic prawie w tym zakresie nie robi się. Nie myślę tu oczywiście o pracy Teatru Wojska czy też o dobrym przedstawieniu w Teatrze Powszechnym TUR'a. Myślę o teatrze „Bąbel", którego nazwa mówi sama za siebie i o stu innych prywatnych imprezach i przedsięwzięciach zarobkowych, które zapełniają cały kraj, szerząc nadal jak najgorszą szmirę, pozostając poza wszelką kontrolą artystyczną i społeczną.*

*Zniesiono cenzurę listów i postąpiono słusznie. Życie nasze wyzwala się z więzów biurokratycznych. Zaczyna toczyć się swobodnie. Ale to nie oznacza, by zostały zniesione wszelkie hamulce, by wolno było w sposób bezczelny i brutalny przy pomocy widowisk spod ciemnej gwiazdy trywializować nasze życie kulturalne. Nie chodzi mi znów bynajmniej o urzędniczą kontrolę poziomu widowisk. Ale nie od rzeczy byłoby pomyśleć o kontroli artystycznej, dokonywanej przez przedstawicieli odpowiednich zrzeszeń jak np. Związek Literatów, Związek Muzyków, Związek Plastyków czy Związek Aktorów. Na nic będzie działalność całego Ministerstwa Kultury i Sztuki wraz ze wszystkimi jego organami, na nic zjazdy kulturalne, na nic praca i wysiłek dwóch lub trzech scen reprezentacyjnych, gdy obok tego wątłego, oficjalnego życia artystycznego plenić się będzie bujnie przez nikogo nie kontrolowany prawdziwy teatr dla mas (bo masy do niego chodzą), będący kontynuacją tego, na co nas skazali pod względem kulturalnym Niemcy.*

*Ze szczególnym upodobaniem anonimowi nie jednokrotnie organizatorzy i autorzy dobierają się do jednej z najcenniejszych rzeczy, jakie posiadamy — do naszego poczucia humoru. Jest ono zbyt często niecnie nadużywane: przez pornografię, przez prostactwo, nic nie mające wspólnego z prostotą, przez ordynarność, które powodują, że sami nie raz wstydzimy się swego śmiechu. Oczywiście, rozumiemy, iż zorganizowanie humoru w widowisku, dostosowanym do nowych potrzeb i stojącego na wysokim poziomie, jest zadaniem bardzo trudnym. W Łodzi widzieliśmy takie próby i mamy nadzieję, iż z powodzeniem będą one kontynuowane. Rzecz w tym, abyśmy widzieli, jeśli nie doskonałe rezultaty, to przynajmniej szczery wysiłek. Tego zaś pozbawiony jest szereg imprez, które ogląda Polska, które — można to powiedzieć bez przesady — są pokarmem artystycznym olbrzymiej większości społeczeństwa.*

*Ten stan rzeczy nie może trwać dalej. Te „Bąble" muszą być usunięte — w imię wychowania widza, podciągnięcia go na wyższy poziom, uczynienia konsumentem prawdziwych wartości kulturalnych. Okupacyjne a częściowo i przedwojenne tradycje muszą być przezwyciężone. Demokracja ma swoje ideowe prawa i w teatrze. I muszą one zostać wprowadzone w życie.*

*NIEMY.*

# Fikcja złota

Cały współczesny system monetarny — system pieniądza papierowego oparty jest, jeśli zbada się rzecz głębiej, na szeregu powiązanych ze sobą fikcji i założeń umownie za prawdziwe przyjętych.

Podstawowym założeniem tego systemu jest wartość złota.

Złoto, jako surowiec zdobniczy jest wysoce cenione, co wynika m. in. z jego stosunkowej rzadkości oraz z dużego nań popytu. Ale dopiero umowne nadanie złotu monetarnemu funkcji pieniądza, a więc powszechnego środka płatniczego, mającego moc umarzania zobowiązań — nadało mu tę wartość jaką dziś posiada.

Dzięki tej niepisanej umowie, która podniosła cenę złota — możliwe było skonstruowanie zasady, początkowo twardo przestrzeganej, pokrycia złotego banknotów obiegowych.

Ale wpływ tego pokrycia na wartość banknotu miał początkowo tylko istotne znaczenie. Miał znaczenie wówczas, gdy trzeba było społeczeństwo przyzwyczaić do pieniądza papierowego. W tym bowiem początkowym okresie mogły się zdarzyć takie sytuacje, gdy większość posiadaczy banknotów mogła zażądać od państwa wymiany ich na złoto.

I państwo, aby ugruntować zaufanie do stosowanego przez się systemu pieniężnego musiało papier na złoto wymieniać. Jeśli zaś złota zabrakło — następował krach, inflacja — taka do jakiej doprowadził Joha Low, wynalazca państwowego pieniądza papierowego.

Banknot wszedł jednak już dawno w życie, dawno już nabrał takich praw obywatelskich — iż trudno sobie wyobrazić, aby ktoś wolał dziś korzystać ze złotych, czy też srebrnych monet, aniżeli z wygodnego papierowego pieniądza. Przywyczajenie to jest tak silne, że nawet przewidywane klęski w rodzaju wojen, ściągają do kas państwowych stosunkowo nielicznych tylko posiadaczy banknotów — z żądaniem ich wymiany.

Korzystając z tego ugruntowanego zaufania — wiele państw w 20-tym w, bez obawy dewaluacji odmawia niejednokrotnie w drodze ustawowej — wymiany banknotów na złote. Pokrycie złota w tych warunkach staje się dla obywateli tych państw zupełnie już fikcją.

A że było fikcją i uprzednio najlepiej zobrazuje znana anegdota:

Pewien minister skarbu opróżnił skarbiec. Złoto wywiózł za granicę. Nikt o tym przez lat 20 nie wiedział. System pieniężny państwa, w którym się to działo — funkcjonował bez zarzutu, wartość pieniężna utrzymywała się na tym samym poziomie. A gdy umarł minister, gdy jego następca stwierdził pustkę w skarbcu, i rozgłosił o tym — nastąpił krach.

Z anegdoty tej jeden może być tylko wniosek. Nie złoto, lecz poczucie pewności utrzymuje na poziomie wartość pieniądza papierowego. Nie złoto — gdyż ma ono w rzeczy samej nie wielką tylko wartość, umownie powiększoną. Nie złoto, gdyż nie stanowi ono nigdy 100 proc. pokrycia, a prócz tego w naszych czasach — pokrycie to w wielu przypadkach nie oznacza prawa do wymiany, i ma znaczenie tylko dla międzynarodowego obrotu.

Współcześni ekonomiści dawno już doszli do powyżej podanych konkluzji. Postanowili też pokrycie złotem zamienić jakimś innym — realnym pokryciem, któreby dało społeczeństwu pełne poczucie pewności, że pieniądz papierowy reprezentuje rzeczywistą wartość.

Takim proponowanym — sądzić należy słusznie — pokryciem byłaby praca ludzka i jej efekty towarowe. Im intensywniejsza byłaby praca, im lepsze jej wyniki, — tym więcej banknotów mogłoby drukować państwo. Banknotów, których wartość gwarantowałby cały majątek narodowy — przez pracę stale powiększany.

Ale zasady te, acz słuszne, aczkolwiek popierane przez wielu ekonomistów, polityków — urzeczywistnione nawet częściowo w tym lub innym państwie — nie mogą być bez reszty już dziś zrealizowane. Ich wprowadzenie pełne może nastąpić tylko przy pomocy międzynarodowej konwencji, która by odstąpiła od standartu złota, która by tego samego typu pokrycie — niekruszcowe wprowadziła wszędzie, która by wyrugowała złoto, jako międzynarodowy środek płatniczy — i sprowadziła je do właściwej mu roli — ozdoby, surowca użytkowego.

*RUDOLF LESSEL*

## Sprzedaż na wolnym rynku artykułów UNRRA

W sklepach ukazały się w wolnej sprzedaży luksusowe artykuły pochodzące z transportów UNRRA. Ponieważ fakt ten może być niewłaściwie komentowany przez ludność — Ministerstwo Aprowizacji i Handlu wyjaśnia: wraz z transportami UNRRA nadeszły do Polski niewielkie ilości luksusowych artykułów, jak śliwki kalifornijskie, pasztety, konserwy rybne, kawa prawdziwa itp.

Artykuły te ze względu na zbyt wysoką cenę, w stosunku do ich wartości odżywczych, oraz ze względu na ograniczoną ilość nie zostały przeznaczone do rozdziału systemem kartkowym dla ludności pracującej. Z tych więc względów Ministerstwo Aprowizacji i Handlu przeznaczyło je do sprzedaży na wolnym rynku, pod warunkiem, że całkowity wpływ ze sprzedaży przeznaczony zostanie na zakup na wolnym rynku artykułów pierwszej potrzeby, które na zasadach systemu kartkowego zostaną przydzielone ludności pracującej.

W ten sposób ze sprzedaży na wolnym rynku luksusowych artykułów UNRRA wynikną realne korzyści dla ludności pracującej.

Ministerstwo zastrzega się, iż powyższe wyjaśnienia nie przesądzają rzecz prosta faktu, że mogą zdarzyć się wypadki sprzedaży na rynku wolnym artykułów UNRRA, pochodzenia nielegalnego. Są to wypadki odosobnione, niezwłocznie tępione przez organa kontrolne, mające nadzór nad towarami z transportów UNRRA.

## Komunikat Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego

Dnia 29 i 30 września br. odbędzie się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Członkowie Rady Naczelnej otrzymają specjalne zawiadomienia, wraz z podaniem porządku obrad. *(—) Janusz Stanisław,* Prezes Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego.

# Afera „Ciby"

## Wielkie oszustwa chemicznej fabryki w Pabianicach

Jak zawsze i tę aferę wykryto zupełnie przypadkowo. Kontrolerów Urzędu do Zwalczania Spekulacji i Lichwy Wojennej zastanowił niezrozumiały fakt wygórowanych cen najprymitywniejszych lekarstw. Na konferencji kalkulacyjnej zapytani aptekarze o powód wysokich cen na artykuły lekarskie pierwszej potrzeby, mimo, że artykuły te produkowane są na miejscu w Pabianicach i sprzedawane po cenach sztywnych — oświadczyli, że do cen urzędowych muszą uskuteczniać jeszcze tak zwane „dopłaty".

### JAKIE TO BYŁY DOPŁATY?

W związku z tym udano się do Pabianickiej Spółki Akcyjnej Przemysłu Chemicznego i zażądano przedłożenia kalkulacji cen. Dyrektor Ruszecki powołując się na niewłaściwy okólnik 102 Zjednoczenia Przemysłu Chemicznego oświadczył, że zgodnie z poleceniem tego okólnika przyjmuje się 10-krotny mnożnik cen przedwojennych. Tymczasem badanie faktur wykazało, że firma sprzedaje towary po cenach dwudziestokrotnych, czterdziestokrotnych, a nawet osiemdziesięciokrotnych w stosunku do cen przedwojennych. Stwierdzono przytym charakterystyczne zjawisko, że prywatni odbiorcy otrzymywali środki farmaceutyczne po cenach znacznie niższych, niż szpitale.

Ci właśnie uprzywilejowani odbiorcy prywatni uskuteczniali dopłaty. Przy dalszym badaniu rachunków stwierdzono, że obok rachunków oficjalnych po cenach sztywnych, wystawiano dodatkowe rachunki na dopłatę różnicy między ceną urzędową a rynkową. Dopłaty te przewyższały rachunki oficjalne i nie były w księgach kasowych kontowane.

### DYREKTOR W ROLI MASZYNISTKI I KASJERKI

Dopłaty te szły do prywatnej kasy dyrektora. Rachunki na dopłaty wypisywał osobiście na maszynie dyrektor firmy Roman Ruszecki, mimo, że firma miała specjalną maszynistkę. Również dyrektor Ruszecki osobiście odbierał pieniądze z tytułu tych dopłat, mimo, że firma miała kasjerkę.

W przestępczej swej działalności dyrektorzy firmy Frey i Ruszecki stworzyli cały system oszukańczych machinacji. Ażeby mieć pokrycie towarowe dla towarów sprzedawanych „na lewo" — księgowali te tranzakcje na zupełnie nieistniejące, fikcyjne firmy.

### SZPITAL ŚW. STANISŁAWA

I tak między innymi znaleziono zamówienie i tranzakcję ze szpitalem św. Stanisława w Warszawie. Ustalono, że szpital taki w ogóle nie istnieje. Zamówienia spreparowano, ażeby zatuszować sprzedaże na wolny rynek po cenach paskarskich.

Podobnie ujawniane w księgach „Ciby" firmy: mgr Dorutt i S-ka w Warszawie, mgr Aleksandrowicz, apteka Połocki Konstanty — bądź w ogóle nie istnieją, bądź żadnych zamówień „Cibie" nie przysyłały. W związku z tym fałszowano księgi magazynowe i przerabiano kartotekę towarową.

### JAK BRONIĄ SIĘ PRZESTĘPCY?

Schwyceni na gorącym uczynku dyrektorzy, starają się daremnie wykręcić z oszukańczej matni, w jaką się uwikłali. Twierdzą teraz, że nie księgowali wpływów z dopłat, ponieważ po prostu nie wiedzieli, jak to zaksięgować. Niewiniątka. Ale w dwa dni po nakryciu ich, wiedzieli już jak to się księguje i wprowadzili zakwestionowane pozycje do ksiąg.

Mówią, że sumy te przeznaczone były na dożywianie robotników firmy. Ale z sum tych na faktyczne dożywianie nie wydano ani grosza. Natomiast na cele dożywiania wydawano pieniądze z oficjalnej kasy. Dziś wszyscy kanciarscy dyrektorzy bronią się, że robią nadużycia żeby dopomóc biednym głodującym robotnikom. Stworzyli sobie klapę bezpieczeństwa. Robotnik w dalszym ciągu głoduje — a dyrektorzy-kanciarze, lokują forsę nie w stołówkach, ale we własnych kieszeniach.

Afera „Ciby" jest kijem w mrowisku. Takich dyrektorów i podobnych manipulacji jest w Łodzi grubo więcej. Czas tych panów zdemaskować. Pokazać robotnikowi, komu zawdzięczają swoją ciężką sytuację aprowizacyjną. Dyrektorzy Frey i Ruszecki siedzą już pod kluczem. Śledztwo wykaże ile milionów skradli ci panowie, bezczelnie zasłaniając się swoją stołówką, na którą nie wydali grosza. Śledztwo wykaże zasięg tej afery — ponieważ ma ona zasięg znacznie szerszy, obejmujący całą Polskę. Okaże się też, kto w tej sprawie maczał palce.

Afera ta powinna być sygnałem do ofensywy.

Skończyć z tym towarzystwem, które żeruje na nędzy szerokich mas pracujących, wyłowić ich, zdemaskować i ukarać z całą surowością prawa.

L. O.

## Poszukiwania rodzin

PRYLIŃSKIEJ Barbary uczennicy lat 17, widzianej ostatni raz 7 czerwca w Warszawie, poszukują rodzice. Wiadomość: Łęczyca, Dominikarska 19.

POSZUKUJĘ ŁAJKĘ MIECZYSŁAWA, Rajpold Michalina, Łódź, Kilińskiego 48. Przyjeżdżać natychmiast.

ZAWADZKA Eufrozyna poszukuje męża Stanisława, syna Piotra i syna Stanisława z Nowej Wilejki, ostatnio wywiezionych z Brześcia. Adres: Łódź, ul. Leśna 41.

ŻURAWIL Ignacy, Złoczów—Tarnopol, szuka krewnych lub znajomych, Poczta polowa 13472.

MARKIEWICZ Kazimierz z Wileńszczyzny, poszukuje brata Markiewicza Michała i prosi o napisanie listu. Poczta polowa Nr 84313.

# Zjazd PUR-u

## (Z przemówienia v.-min. adm. publ. Wł. Wolskiego)

W dalszym ciągu pierwszego dnia obrad ogólnopolskiego Zjazdu Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, po sprawozdaniach kierowników oddziałów (w których prelegenci wymieniali szereg trudności, z jakimi muszą walczyć: słaba aprowizacja, brak środków transportowych, złe warunki sanitarne, niedostateczne bezpieczeństwo na ziemiach zachodnich itp.), zabrał głos podsekretarz Stanu, ob. Wł. Wolski. Przytaczamy w skrócie treść jego przemówienia:

— Słuchając sprawozdań, odniosłem takie wrażenie, jakby wszyscy byli z siebie bardzo radzi, jakby wszystko, co my robimy, było dobre. Tymczasem tak nie jest. Wiele jest u nas niedociągnięć i braków. Nie chcę przy tym pomijać tych zasług, które ma PUR. Ale nie należy zapominać, że nie wszystko jest idealne. Nie możemy powiedzieć jeszcze ludziom z Zachodu: „przyjeżdżajcie, bo u nas jest dobrze!" Nie możemy tak powiedzieć, nie tylko dlatego, że są braki w aprowizacji i transporcie, ale i dlatego, że ludzie nie zawsze stoją na wysokości zadania. Ponosimy odpowiedzialność za tych, których bierzemy pod swoją opiekę, a tym samym ponosimy odpowiedzialność za każdego urzędnika, który pracuje w najbardziej oddalonych punktach.

Dotychczas jedyną uchwałą prawną dla ziem nowoodzyskanych było ustanowienie Generalnego Pełnomocnika dla Ziem Zachodnich. Obecnie, po Konferencji Poczdamskiej, konieczne jest stworzenie innych podstaw prawnych. Musimy przystąpić do innego systemu organizacji osadnictwa. Dotąd rzucało się masy w teren, nie kontrolując specjalnie ludzi. Teraz na Ziemiach Zachodnich są już wojewodowie, starostowie, wójtowie. Z chwilą, gdy już tam jesteśmy, musimy posyłać ludzi nie na ślepo, ale według zapotrzebowań.

Cała odpowiedzialność przesuwa się z oddziałów w Polsce centralnej na oddziały zachodnie. Obawy, wyrażane przez niektórych o rzekomym „opadnięciu fali" przesiedleńczej, są nieuzasadnione. Nie trzeba zapominać, że był to okres żniw. Chłop nie rzuci zboża, aby jechać. Po żniwach znów fala pójdzie.

Ilość punktów etapowych na zachodzie jest za mała. Należy ją powiększyć. Oddziały w Gdańsku i w Gdyni muszą się dobrze przygotować, bo wkrótce przyjadą Polacy ze Szwecji i z Norwegii. Dwa oddziały: lubelski i rzeszowski, będą miały również dużo pracy. Na terenach tych jest jeszcze około 300.000 Ukraińców. Ewakuacji tych ludzi do ZSRR przeszkadzały dotąd bandy „bulbowców".

Rząd przystąpił już zdecydowanie do akcji likwidowania tych band. Ewakuacja będzie przeprowadzona. Trzeba zatem dbać, aby gospodarstwa poukraińskie nie pozostawały puste, ani nie ulegały dewastacji.

Jeśli chodzi o to, że część ludzi wraca z Zachodu, zniechęcona trudnymi warunkami i niedostatecznym bezpieczeństwem na tamtych terenach, to nie ma w tym zjawisku nic dziwnego. Tak samo byłoby, gdyby nawet stosunki bezpieczeństwa były normalne. Te ziemie trzeba ZDOBYĆ. Jednostki słabe tego nie wytrzymują. Czy jednak dużo ludzi wraca? Nie. Zasadnicza masa na ziemiach zachodnich została.

Co do aprowizacji, to oprócz narzekań na jej stan, nie słyszałem jakoś, w jaki sposób została zorganizowana sprawozdawczość z tej aprowizacji. Czy my wiemy dokładnie, jak rozdawano żywność, komu, ile? Chciałbym, aby centrala PUR specjalnie zajęła się tą kwestią. Już jest po żniwach, wkrótce będzie ziarno. Poza tym przyjdzie z pomocą UNRRA. Trzeba, aby te produkty były rzeczywiście należycie wykorzystane. Wiem ze sprawozdań, że nasi urzędnicy często głodują; to o nich tylko dobrze świadczy. Oczywiście trzeba zająć się tym, aby nie głodowali, trzeba im dać jeść, ale równocześnie trzeba przeprowadzić ścisłą kontrolę, aby rozgraniczyć produkty przeznaczone dla nich od produktów repatriantów i przesiedleńców.

Dalej, jest u nas za wiele gospodarstw małorolnych, 2—3 hektarowych. Przez akcję osadniczą musimy poprawić strukturę rolną. Nie wolno nam usunąć nikogo już osadzonego na zasadzie reformy rolnej; to byłoby zbrodnią.

Mówi się często o różnicy pomiędzy punktami, przyjmującymi repatriantów ze Wschodu i z Zachodu; różnicy tej być nie powinno. Mogą być pewne odchylenia w wyżywieniu, bo repatrianci ze Wschodu przeważnie przywożą coś niecoś ze sobą, a repatrianci z Zachodu zjawiają się głodni; ale normalne urządzenie punktów musi być zawsze takie same. Wkrótce przybędą Polacy z głębi Rosji; ci już nie przywiozą ze sobą prowiantu, bo zjedzą swoje zapasy w ciągu długiej podróży. Trzeba będzie zaopiekować się nimi tak samo, jak Polakami z Zachodu.

Co do służby zdrowia, to w wypadku, gdy my sami nie możemy podołać naprawdę trudnym nieraz okolicznościom, należy interweniować u odpowiednich czynników. A w ogóle trzeba, aby nasza służba zdrowia opracowała jakiś memoriał, aby wysunęła konkretne postulaty i żądania. Trzeba pamiętać, że nie wolno nam tracić ludzi — za wiele straciliśmy ich podczas wojny.

Na zakończenie zwracam się do kierowników oddziałów — szykujcie się. Idzie zima. Należy zawczasu przygotować zapasy węgla, kartofli. I jeszcze jedno. Uważacie, że jeśli coś idzie źle, to wszyscy mają pretensje do PUR'u; tak jednak nie jest — przeciwnie. jest rzeczą wiadomą, że PUR zrobił i robi dużo. Macie pretensje do prasy, ale sami jesteście winni, że nie dajecie prasie odpowiedniego materiału. Wskutek tego widać wprawdzie waszą pracę, ale nie widać was. Jeśli będziecie informować prasę konkretnymi przykładami o dobrze wykonanej pracy, sytuacja ta napewno zmieni się.

Po przemówieniu ob. wiceministra zostały wygłoszone dwa referaty o osadnictwie cywilnym i wojskowym. Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja. Obrady przeciągnęły się do późnego wieczora.

*T.*



## OM TUR-owcy odbudowują Warszawę

21 bm. odbyło się w Szkole Centralnej OM TUR, Mokotowska 3 uroczyste zakończenie III kursu Aktywistów.

Po odśpiewaniu hymnu Młodzieży TUR-owej zabrał głos Przewodniczący KC tow. Obrączka, który wskazał w swym przemówieniu na rolę wychowawczą Organizacji Młodzieży TUR.

Następnie uczestnik kursu tow. Łuczak, wygłosił referat na temat: „Młodzi idą budować nową demokratyczną Polskę".

Po części wstępnej nastąpiły śpiewy, recytacje poezji proletariackiej wykonane przez kursistów.

Absolwenci kursu w liczbie stu ośmiu ludzi, postanowili poświęcić jeden dzień pracy dla odbudowy Warszawy. I już 22 bm. widać było gromadę chłopców i dziewcząt w niebieskich bluzach i czerwonych krawatach, pracujących przy usuwaniu gruzów z jezdni ulicy Szpitalnej. W ten sposób młodzież TUR-owa daje wyraz swej dojrzałości społecznej.

## Uruchomienie dalszych linii kolejowych

BYDGOSZCZ. Pomorska Dyrekcja PKP w Bydgoszczy uruchamia szereg nowych linii kolejowych. Dnia 24 sierpnia br. nastąpiło otwarcie linii Terespol—Święcie, dnia 25 bm. otwarto linię Grudziądz—Jabłonowo, dnia 2 września br. rozpocznie się normalny ruch na odcinku Brodnica—Działdowo, oraz na linii Tama-Brodzka—Nowe Miasto—Zajączkowo Lubawskie.

Linia Kurnatowo—Grudziądz—Toruń oddana będzie dla ruchu pasażerskiego po odbudowie uszkodzonego toru.

## Filmy sowieckie w Polsce

W najbliższych tygodniach ukażą się na ekranach kin polskich dwa nowe filmy produkcji radzieckiej:

*„Za siedmioma górami"* — bajka filmowa reżyserii A. Rou'a ze Stolarowem i Czyrkowem w rolach głównych.

*„Berlin"* — wielki film dokumentalny, zawierający zdjęcia 28 operatorów frontowej ekipy Armii Czerwonej. Reżyseria J. Rajzmana.

# Centralna szkoła Zw. Zawodowych

W Łodzi powstała centralna szkoła związków zawodowych, której zadaniem jest szkolenie kadr działaczy związkowych. W dniu 20 bm. ukończono pierwszy 6-tygodniowy kurs, który przesłuchali członkowie okręgowych komisji, zarządów głównych i zarządów oddziałów Związków Zawodowych z Warszawy, Krakowa, Katowic, Lublina, Kielc woj. łódzkiego. Program kursu obejmował zagadnienia historyczne, ekonomii politycznej, ruchu zawodowego, ubezpieczeń społecznych, oraz ustawodawstwa pracy. Ponadto uwzględniono kwestie praktyczne i organizacyjne. Pierwszy kurs ukończyło 30 działaczy związkowych. W dniu 15 września rozpocznie się kolejny dwumiesięczny kurs w Centralnej Szkole Związków Zawodowych, dla 100 słuchaczy, działaczy Związków Zawodowych, oraz 40 młodych robotników predysponowanych na kierowników sekcji młodziejowych w Związkach Zawodowych. Centralna Szkoła Związków Zawodowych nie wyczerpuje w pełni zagadnienia szkolenia kadr działaczy zawodowych. W myśl instrukcji K. C. Z. Z. organizowane są skrócone 8-dniowe wojewódzkie kursy dla działaczy związkowych. Kursy takie odbyły się już w Warszawie, w Katowicach i Bytomiu.

# Surowa kara za nadużycie władzy

W dniach 23 i 24 sierpnia odbyły się w Komendzie Milicji Obywatelskiej m. st. Warszawy dwie publiczne rozprawy sądowe przeciw funkcjonariuszom Milicji oskarżonym o przestępstwa przewidziane przez Wojskowy Kodeks Karny. Rozprawy toczyły się przed Sądem Wojskowym Garnizonu Warszawskiego, w skład którego poza sędziami zawodowymi wszedł jako ławnik także oficer polityczno - wychowawczy Komendy MO m. st. Warszawy. W pierwszej rozprawie oskarżony oskarżony był milicjant Henryk Cymer z kompanii ruchu w Warszawie, który w dniu 24 lipca pełniąc służbę na moście wysokowodnym u wylotu ul. Karowej dopuścił się wymuszenia na ob. Wiechu zabierając mu wóz wrąz z parą koni. Po opuszczeniu następnie samowolnie posterunku Cymer sprzedał przywłaszczone konie w swej rodzinnej wsi, za sumę 28 000 zł. Natychmiast po otrzymaniu zameldowania o przestępstwie dowódca kompanii ruchu zatrzymał Cymera od którego udało się odebrać uzyskano ze sprzedaży przywłaszczonych koni pieniądze. Szybka interwencja Milicji doprowadziła także do oddania poszkodowanemu jego własności. Sąd biorąc pod uwagę niskie pobudki czynu i osobę przestępcy który z racji swego stanowiska powinien być przykładem dla ogółu skazał go na karę śmierci. W drugim procesie sądzono milicjanta XI Komisariatu MO z Warszawy Cypriana Kuncewicza, który działając w stanie nietrzeźwym bezprawnie użył broni, powodując śmierć 16-letniego chłopca Kaźnierskiego. Sąd uwzględniając dotychczasową niekaralność Kuncewicza nie zastosował największego wymiaru kary, skazując go na 10 lat więzienia za zabójstwo w stanie ograniczonej poczytalności.

Redaktor: Jan Dąbrowski

D-03731

Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 3